

Dziedzictwo zła przelewa się jak mroczna rzeka,
Unosi strach, unosi piekielny zew.
Tajemna moc przybliży dzień walki demona,
Zatruty dźwięk wydaje diabelski flet, flet.

Szarańcza! Szarańcza! Szarańcza!
Wyplułem śmierć, śmierć,
Wyplułem śmierć, śmierć.

Za czarny tron, za jego black i głosy cienia
Szepczące „Pij za wiedźmy pijące krew”, krew,
Za czarci dzwon, złowieszczy kult, za heavy metal
Wypijam ciecz z owoców cierpkich jak grzech, grzech.

Szyderca! Szyderca! Szyderca!
Chcieli mnie ściąć, ściąć,
Chcieli mnie ściąć, ściąć
I wyplułem noc.

Czarownica lubi noc, nawiedzona wie,
Kiedy przylatuje czarny As.
Lucyfer, Lucyfer, jego karta, moja twarz,
Naszyjniki z kości mam do pasa.

Wszędzie budzę lęk, ludzie mówią: „On? To czart!”.
Wolno skradam się jak wąż po ofiarę swą.